Rok V. Piątek dnia 15 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 263

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Tymczasem -- ponadto.

Obniżka poborów stała się faktem dokonanym. Świat pracowniczy przyjął ją bez szemrania, przeświadczony, że bezpośrednio po tej obniżce zarobków nastąpi zmniejszenie wydatków na koszta utrzymania, że zarabiając mniej— mniej będzie wydatkował. W tych warunkach świat pracowniczy ani zyskałby, lecz i nie stracił.

Tymczasem:

W okresie przed obniżką ceny żywnościowe wzrosły bez zastanowienia i bez uzasadnienia niepomiernie. Koszty więc utrzymania wzrosły również i to tak dotkliwie, że poczęto podnosić słusznie głosy, żądające podwyżki zarobków. Zamiast podwyżki aktualna się stała kwestja obniżki, mimo, że wyśrubowane ceny mięsa, masła, wędlin i t. d. ustabilizowały się na wysokim poziomie.

Ponadto:

Ceny artykułów kartelowych, elektryczności, węgiel, cukier, nafta i t. d. ani drgnęły, a wytwórcy kartelowi już przygotowują się do przeciwnatarcia, alarmując, że zapowiedź walki z kartelami powoduje utrzymywanie się hurtowników od czynienia większych zakupów. Tą drogą przemysł kartelowy przygotowuje Rrządowi do wytoczenia argumentu bojowego, jakim jest możliwość redukcji r o b o t n i k ó w i spotęgowanie bezrobocia.

Właścicieli nieruchomości, nie godząc się z minimalną obniżką komornego, ślą krzykliwe protesty.

Rząd więc czeka ciężka walka, którą wygrać musi: podciągnięcie finansowo zrujnowanej wsi i uratowanie od ruiny świata pracy w miastach.

Rząd walkę tę wygrać musi, stosując metody bezwzględne w stosunku do zrozpanoszonego bezkarnością paskarstwa, które wyciąga już ostatnie soki żywotne z ofiarnego a bezsilnego pracownika.

Wstrzymanie wydalań robotników polskich z Francji.

WARSZAWA. — Jak słychać w kołach politycznych, pod wpływem zabiegów ambasadora Francji w Polsce p. Noela, wstrzymane zostały w ostatnich czasach kolejne wydalenia robotników polskich z Francji. O odnośnej decyzji centralnych władz francuskich zostały zawiadomione władze polskie.

Jimmy Walker wrócił tryumfalnie „stęskniony do ojczyzny".

NOWY JORK. — Sensacją dnia był w Nowym Jorku powrót z Europy byłego burmistrza Jimmy Walker, który przed trzema laty zrzekł się swego stanowiska i wyjechał do Europy gdy komisja wyznaczona przez gubernatora Roosevelta (obecnego prezydenta) i badająca jego urzędowanie, stwierdziła dwa wykroczenia w jego urzędowaniu.

Walker podczas pobytu w Anglji ożenił się z aktorką filmową Betty Compton. Wracając z dobrowolnego wygnania Walker zagrał znakomicie na sentymentach ludności, oświadczając, że przywiodła go do Ameryki tęsknota za krajem rodzinnym.

Na spotkanie Walkera wyjechało kilka okrętów, wynajętych przez jego przyjaciół politycznych, a na przystani witało go entuzjastycznie 10.000 ludzi. Powitanie to zaaranżowały pewne czynniki ze stronnictwa demokratycznego, które przeciwne są prezydentowi Rooseveltowi.

Zmiana sytuacji na froncie abisyńskim.

Pierwsze od dłuższego czasu zwycięstwo Abisyńczyków.

Kolej w Addis Abeba-Dżibuti zagrożona.

ASMARA. Sztab generalny bazy operacyjnej donosi: Pod Amba Aladżi stwierdzono obecność licznych żołnierzy abisyńskich ubranych w mundury khaki. Zdaje się, iż zamiarem sztabu abisyńskiego jest utworzenie pierścienia potrójnego oporu.

Pierwsze gniazdo oporu znajdować się ma w górach Togora, drugie w górzystej strefie koło jeziora Aszangi, a trzecie w górach Abbi, oddalonych o 50 klm. na południe od jeziora Aszangi.

Oddziały włoskie idące od strony Om Ager przekroczyły rzekę Setit i idą wzdłuż granicy Sudanu aby odciąć drogą transportom, idącym z anglo-egipskiego Sudanu do Gondaru.

Na froncie południowym.

Armja gen. Grazianiego maszeruje dwoma kolumnami na Harrar. Zachodnia kolumna zamierza zdobyć Dżidżigę i skierować się następnie na Diredauę celem przerwania linji kolejowej.

Lewoskrzydłowa kolumna zaś pragnie odciąć drogę ewentualnie cofającym się wojskom abisyńskim.

Włosi zajmą linję kolejową pod koniec bieżącego roku. Jeśli Negus straci tę jedyną arterję komunikacyjną, to po stracie prowincji Tigre i Ogaden zmuszony będzie ugiąć się przed Włochami.

Bunt mahometan przeciw rządowi abisyńskiemu?

WIEDEN. W Abisynji południowej wybuchnąć miał bunt wedle doniesień ze źródeł amerykańskich, tamtejszych Mahometan przeciwko rządowi abisyńskiemu. Mahometanie zaatakować mieli żołnierzy abisyńskich, zabijając 70 ludzi. Wedle drugiej wersji paść miało w tej walce 150 ludzi. Podobno przyczyną wybuchu rewolucji miała być niechęć robotników mahometańskich do ich chrześcijańskich pracodawców.

Abisyńska barjera obronna.

ADDIS ABEBA. Tendencja Włochów do przerwania kolei Addis Abeba-Dżibuti jest coraz wyraźniejsza.

Wojska abisyńskie robią odpowiednie przygotowania.

Ras Getaczu zajął z 40-tysiącami ludzi pozycję na północ od kolei, zaś inna grupa w sile 35 tysięcy pod Dedżasmaczem Abebą Datowzem obsadziła pasma górskie na południe od kolei.

Przeciw włoskim ruchom ofensywnym w pustyni Danakil wystawiło dowództwo abisyńskie armję sułtana Ahmeda Jajo z 30 tysiącami wojowników. Wojska te razem z wojskami rasa Kabade, mającego przeszło 40 tysięcy i dowodzącego na odcinku Dessie oraz przy poparciu armji następcy tronu, liczącej 50 tysięcy, mają tworzyć ostateczną barjerę dla ofensywy włoskiej. Wojska te nie starły się dotąd jeszcze z Włochami. Na pierwszy atak narażony jest sułtan Jajo w prowincji Aussa, do której wojska włoskie wbrew komunikatom włoskim jeszcze nie wkroczyły.

W piątek 15 listopada r. b. jako w rocznicę śmierci

ś. † p.

Zygmunta Dzierzbickiego

Słuchacza Akademji Rolniczej w Dublanach, poległego w obronie Lwowa

odprawione zostanie **nabożeństwo żałobne** za Jego duszę w kościele garnizonowym św. Jakóba o godzinie 10 rano, na które zaprasza

MATKA.

Zwycięstwo wojsk abisyńskich.

ADDIS ABEBA. W Ogadenie w pobliżu Annale oddziały abisyńskie zostały zaskoczone przez silną kolumnę zmotoryzowanych wojsk włoskich. Mimo niedostatecznego uzbrojenia rzucili się żołnierze abisyńscy z pogardą śmierci na oddziały wojsk, przyczem wywiązała się niezwykle krwawa walka. Po obu stronach była wielka liczba zabitych. Abisyńczykom udało się unieszkodliwić i zdobyć 4 tanki. Kontratak włoski został przez wojska abisyńskie odparty. Po tej dotkliwej klęsce oddziały włoskie rozpoczęły paniczny odwrót. Po stronie włoskiej padło w tej bitwie obok znacznej ilości żołnierzy, także i 6 oficerów włoskich.

I na froncie północnym zaatakowały wojska abisyńskie Włochów. Kiedy dowódca oddziału włoskiego trafiony kulą strzelca abisyńskiego, padł martwy na ziemię, rzucili się Włosi do ucieczki.

.Do Dżidżiga odeszło 40.000 żołnierzy abisyńskich, celem wzmożenia skoncentrowanej tamże armji abisyńskiej. Do Harraru wysyłane są obecnie pod osłoną nocy olbrzymie transporty broni i amunicji.

Nowy pułk gwardji cesarskiej.

ADDIS ABEBA. Wczoraj w stolicy Abisynji odbyła się jeszcze jedna wielka uroczystość wojskowa w obecności cesarza Haile Selassie i wielu miejscowych dygnitarzy. Nowy pułk gwardji, utworzony w krótkim czasie przy pomocy wojskowej misji szwedzkiej, otrzymał sztandar z rąk cesarza. Oficerowie pułku, wyłącznie Abisyńczycy, złożyli kolejno przysięgę, że bronić będą cesarstwa do ostatniej kropli krwi.

Cały pułk jest umundurowany po europejsku i doskonale uzbrojony.

W dalszym ciągu przybywają tu oddziały Czerwonego Krzyża: szwedzkie, angielskie, niemieckie i genewskie. Szczególnie szwedzkie oddziały są bogato zaopatrzone w instrumenty chirurgiczne i lekarstwa oraz posiadają polową salę operacyjną i kuchnie. Oddziały Czerwonego Krzyża odrazu kierowane są na front północny, co mogłoby świadczyć, że tam odbywa się główna koncentracja sił abisyńskich.

Wyjazd cesarza Haile Selassie na front północny został ostatecznie zdecydowany i ustalony na dzień dzisiejszy.

KAIR. Władze angielskie usunęły ze stanowisk przy Sueskim Kanale wszystkich urzędników i robotników obywateli włoskich. Zarządzenie to uważają Włosi za nieoparte na podstawach prawnych.

Wielu spośród pozbawionych stanowisk Włochów zgłosiło się jako chotnicy do armji włoskiej na front w Abisynji.

Krwawe demonstracje przeciwangielskie w Egipcie.

KAIR. Doszło tu wczoraj do krwawych rozruchów, w czasie których 39 osób, a w tej liczbie 19 policjantów odniosło rany. Egipscy studenci, którzy obchodzili uroczyście rocznicę dnia niepodległości, zorganizowali meetingi antyangielskie. Po zebraniach demonstranci udali się przed siedzibę konsulatu generalnego W. Brytanji, gdzie powybijali szyby. Demonstranci napadli również na kawiarmię, gdzie zdemolowali urządzenie Na pomoc oddziałom policyjnym, które zagrodziły kordonami kilka ulic, wysłano oddziały wojskowe. Oddziały te wystawiły swe posterunki przed siedzibami zagranicznych przedstawicielstw dyplomatycznych. W ciągu godzin popołudniowych nastąpiło pewne uspokojenie, jednak istnieją obawy co do możliwości powtórzenia się rozruchów po wielkim wiecu stronnictwa Wafd, na którym przemawiać ma przywódca opozycji Nahas pasza.

Do krwawych rozruchów doszło też w innych miejscowościach egipskich, przedewszystkiem w mieście Tanfa. Policja wobec wrogiej postawy tłumu otworzyła ogień, zabijając jednego demonstranta i raniąc ciężko trzech innych. Podczas wynikłej bójki i strzelaniny 45 policjantów zostało rannych, w tem 13 bardzo poważnie. Tłum spalił jeden samochód policyjny oraz motocykl.

Urzędowy komunikat podaje, że prócz Kairu i Tanfy w całym Egipcie panuje spokój. Rząd egipski wzywa ludność do zachowania bezwzględnego spokoju.

Samosąd nad murzynami.

Tłum wiesza i pali nieszczęsnych.

NOWY JORK. W miejscowości Colombos w stanie Texas tłum, złożony z miejscowych mieszkańców, porwał z rąk szeryfa dwóch murzynów, oskarżonych o zabójstwo młodej białej dziewczyny. Obu murzynów powieszono na drzewie na jednym z placów miasta.

Następnie rozwścieczony motłoch udał się na poszukiwanie trzeciego murzyna, podejrzanego również o udział w zabójstwie.

W miejscowości Ripley w zachodniej Virginji, policja znalazła ciało murzyna, którego tożsamości nie zdołano stwierdzić. Niewykryci sprawcy powiesili go, a następnie oblawszy naftą podpalili. — Zwłoki były zupełnie zwęglone.

Siły zbrojne Jemenu.

MEKKA. Siły zbrojne królestwa Jemenu można obliczać łącznie na około 70.000 ludzi, a mianowicie 2.800 wojska regularnego, 7.000 t. zw. policji, 20 000 żołnierzy na poły regularnych, czyli takich, którzy brali udział w wojnach ostatniego dziesięciolecia, przeszli pewne wyszkolenie, ale nie są skoszarowani, wreszcie ok. 40.000 wojowników, których możnaby nazwać pospolitem ruszeszeniem pierwszej kategorji. Jemen, jak wiadomo, zawarł sojusz z Abisynją.

Sprawy śródziemnomorskie.

RZYM. Mussolini przyjął ponownie ambasadora brytyjskiego w Rzymie, Drummonda, Tematem rozmowy była sytuacja obu państw na morzu Śródziemnem. Rozmowa nie dała pozytywnych wyników. Ambasador Drummond wskazał, że Anglja nie może uszczuplić swego stanu posiadania na morzu Śródziemnem, ponieważ Włochy, rozporządzając nadwyżką floty powietrznej, mogą zagrozić angielskim punktom strategicznym.

Morderczy zamach na gubernatora chińskiego.

TIEN-TSIN. Marszałek Sung Czuang-San, b. gubernator prowincji Yang Tse został wczoraj zastrzelony z rewolweru. Zamachu dokonano na zebraniu kobiet-buddystek, na którem był obecny Sung-Czuang-Fang. Strzeliła doń córka generała, którego Sung-Czuang Fang kazał w swoim czasie rozstrzelać.

Zabójczynię, która nie stawiała żadnego oporu, natychmiast aresztowano.

Dzikie gęsi zahypnotyzowane hukiem Niagary.

BUFALLO. Przy wodospadach Niagary wydarzyło się w tych dniach niezwykłe zjawisko. Oto stada dzikich gęsi, lecące z Kanady na południe, a liczące około 10.000 sztuk, zostały zahypnotyzowane przez huk wodospadów i opadły na rzekę w odległości kilkuset k r o k ó w od wodospadów. Kilka tysięcy gęsi zginęło w nurtach Niagary. Pozostałe gęsi po dwóch dniach oswajania się z sytuacją, odleciały na południe. Strażnicy po stronie kanadyjskiej wyłowili 200 dzikich gęsi na pół żywych.

Niebywałe świętokradztwo.

MONASTYR (Westfalja). W jednym z okolicznych kościołów parafjalnych dokonano zuchwałej kradzieży. Łupem złodziei padł sprzęt kościelny, wartości conajmniej 400,000 zł. Skradziono wspaniałe złote kielichy, wysadzane drogiemi kamieniami, liczne wota, drogocenną koronę z obrazu Matki Boskiej oraz wiele innych rzeczy, posiadających wartość historyczną.

Policja całych Niemiec została postawiona na nogi.

Skarga apelacyjna mordercy synka Lindbergha.

WASZYNGTON. — Do sądu najwyższego wpłynęła apelacja Bruno Hauptmanna przeciw wyrokowi sądu w Flemington, skazującemu go na śmierć za uprowadzenie i zamordowanie synka Lindbergha. Hauptmann w skardze apelacyjnej dowodzi, że sąd w Flemington pogwałcił przepisy konstytucyjne.

W skardze przesłanej do Najwyższego Trybunału przeciw wyrokowi sądu w Flemington Hauptmann użył m. in. zdania, w którem mówi, że wyrok skazujący go zapadł „po przewodzie sądowym, przypominającym widowisko cyrkowe".

Groźba nowej zawieruchy wojennej na Dalekim Wschodzie.

LONDYN. Nad morzem Chińskiem zanosi się na nowy poważny konflikt, mogący doprowadzić do wojny.

Jak już donosiliśmy, zamordowanie oficera marynarki japońskiej w Szanghaju było powodem energicznego protestu rządu japońskiego w Nankinie i szeregu żądań, na które Chiny jeszcze nie odpowiedziały. W związku z tem Chiny gorączkowo koncentrują wojska w pobliżu Szanghaju.

Japonja, której tendencje do opanowania północnych Chin są zanadto wyraźne prowadzi energiczną kampanję dyplomatyczną. Ambasador japoński w Nankinie ostrzega rząd chiński przed agitacją antyjapońską i wzywa do jej bezwzględneoo zwalczania, grożąc konsekwencjami.

Prasa japońska niewątpliwie inspirowana wyraźnie twierdzi, że ambasador chiński w Moskwie pracuje nad umową z Sowietami, której celem byłoby osłabienie wpływu japońskiego na Dalekim Wschodzie. Podobno nawet jest przewidziany układ wojskowy.

Do Szanghaju przybyła kanonjerka japońska. W mieście trwają ciągle rozruchy antyjapońskie.

Nowe dekrety uchwali dziś Rada Ministrów.

Budżet Państwa. — Kartele.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 17 rozpoczęło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, na którem rozpatrywane były projekty nowych dekretów.

Projekty dekretów znajdą się dziś na posiedzeniu Rady Ministrów i zostaną uchwalone w formie ostatecznej.

Wśród dekretów, będących przedmiotem obrad, znajdują się: dekret o nowelizacji ustawy emerytalnej, dekret o obciążeniach rent inwalidzkich, dekret o państwowym podatku dochodowym.

Dekret o zmianach w państwowym podatku dochodowym ma wprowadzić obniżenie minimum egzystencji dla wymiarzeń tego podatku oraz zwiększyć opodatkowanie dotychczasowe. Podatek ten pobierany jest z przedsiębiorstw, kapitału oraz od zarobków i pensyj pracowników prywatnych.

Budżet Państwa.

Na posiedzeniu Rady Ministrów znajdzie się również budżet Państwa, nad którym prace przygotowawcze już zostały ukończone.

Jak się dowiadujemy, w wydatkach zostały przeprowadzone duże oszczędności. Rada Ministrów uchwali łącznie dekrety, zapewniające równowagę budżetową.

Kartele.

Na Radzie Ministrów będzie też omawiana sprawa karteli.

Międzyministerjalna komisja rozpoczęła w Warszawie swe prace wczoraj i dziś lub jutro przedstawi wyniki Radzie Ministrów. Komisja poświęciła specjalną uwagę sprawie karteli, rozpiętości cen, taryf kolejowych, kredytów dla warsztatów rzemieślniczych i handlowych, sprawom podatkowym itp.

Najwyższa emerytura—1500 zł.

Jak słychać, w najbliższych projektach rządowych leży zmiana podstawy wymiaru emerytur. Przewidywane jest m. in. ustalenie maksymalnej granicy uposażenia emerytalnego na 1500 zł. miesięcznie. O ile, co do tej sprawy, ogół pracowników państwowych nie ma żadnych zastrzeżeń, przeciwnie — uważa, że maksimum można i należałoby obniżyć, o tyle poważny niepokój budzi zamiar zrewidowania zasady wliczania do emerytury lat służby u zaborców.

Pracownicy widzą w tym projekcie zamiar naruszenia ich dobrze nabytych praw, których będą bronić wszelkiemi dopuszczalnemi środkami. W sprawie tej został już złożony memorjał do władz.

Co będzie z ubezpieczeniami?

Delegacja pracowników umysłowych u ministra opieki społecznej

WARSZAWA. Minister opieki społecznej przyjął prezydjum unji związków zawodowych pracowników umysłowych, które przedłożyło memorjał, domagający się zaniechania ciągłych reorganizacyj na terenie ubezpieczeń społecznych, przywrócenia samorządu ubezpieczeniowego, umożliwienia ubezpieczenia pracowników umysłowych, spełnianiá swych zadań zgodnie z celami ustawowemi, przeciwstawienia się tendecjom, dążącym do zniweczenia ubezpieczeń i zniesienia obecnego ubezpieczenia pracowników umysł.

Delegacja oświadczyła, że wśród warstw pracowniczych panuje silne zaniepokojenie spowodu zapowiedzi dalszych redukcyj ubezpieczeń społecznych, a zwłaszcza ubezpieczenia pracowników umysłowych

Zdaniem delegacji konieczne jest przywrócenie samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych, funkcjonujących obecnie bez żadnej kontroli społeczeństwa.

P. minister oświadczył, że wprowadzona w życie organizacja ucezpieczeń społecznych musi wykazać swoją wartość, co byłoby niemożliwe przy stałej reorganizacji.

Może więc być tylko mowa o usprawnieniu obecnego stanu.

Co się zaś tyczy ubezpieczeń pracowników umysłowych. to zachodzi potrzeba pewnego przystosowania składek i świadczeń do obecnych warunków.

Sprawa ta załatwiona będzie w drodze ustawodawczej, po uprzedniem wysłuchaniu opinji sfer zainteresowanych.

Przywrócenie samorządu ubezpieczeniowego w zasadzie jest słuszne, lecz wymaga szczegółowego opracowania i może nastąpić dopiero po zakończeniu prac.

Delegacja poruszyła wreszcie sprawę projektowanych Izb Pracy, na co pan minister oświadczył, iż zagadnienie to jest w tej chwili w stadjum wstępnych opracowań.

Stracono nadzieję odszukania lotnika Smitha.

SINGAPORE. Stracono już zupełnie nadzieję na odszukanie Kingsford Smitha.

Lotnik Melrose, który brał udział w poszukiwaniach, był zmuszony do lądowaniu spowodu złej pogody w Sjamie. Jest on zupełnie zdrów, lądowanie odbyło się w warunkach normalnych.

180,000 zł. na pomoc dla młodzieży akademickiej.

WARSZAWA. Rada naczelna Towarzystwa przyjaciół młodzieży akademickiej uchwaliła dodatkową subwencję w wysokości 180,000 zł. na cele pomocy dla młodzieży do dyspozycji wojewódzkich komitetów T-wa.

51 rozbitków czeka ratunku na skale.

MANILLA (Filipiny). 4 kobiety i 47 mężczyzn z rozbitego okrętu „Silverhazeb" przebywa od 2 dni bez pożywienia i słodkiej wody na południowym cyplu wyspy Lucon. Statki ratownicze nie mogą zbliżyć się do rozbitków z powodu wysokiej fali i podwodnych skał.

Akcja ratownicza jest kontynuowana. Samoloty będą usiłowały zaopatrzyć rozbitków w żywność i w wodę.

STAMBUŁ. Liczba ofiar katastrofy parowca „Inebetu" Smyrnie sięga 75. Wyłowiono dotychczas 31 trupów, z czego wiele kobiet i dzieci.

Katastrofalne pęknięcie rur wodociągowych w Berlinie.

BERLIN. Przy jezdni najruchliwszej ulicy Leipziger-Strasse pękły wczoraj rury wodociągowe. Na przestrzeni blisko kilometra od Kommandanten-Strasse do Markgrafen Strasse rozlała się woda, tworząc formalne jezioro i zalewając piwnice. Wybuch wody nastąpił o godz. 6-ej rano, a dopiero popołudniu woda ustąpiła. Ruch autobusów i tramwajów był na tej przestrzeni wstrzymany całkowicie.

Siła wybuchu była tak wielka, że bruk na dużej przestrzeni wyleciał w powietrze.

Import z Włoch do Polski a sankcje...

WARSZAWA. Począwszy od dn. 18 listopada br. aż do odwołania — urzędy celne nie będą wpuszczały do polskiego obszaru celnego wszelkich towarów, pochodzących z Włoch lub z posiadłości włoskich, niezależnie od miejsca wysłania tych towarów.

Zarządzenie powyższe nie dotyczy towarów, nadanych do przewozu do polskiego obszaru celnego najpóźniej dnia 17 listopada rb.

Major Karpiński powraca okrętem do kraju.

WARSZAWA. W związku z kapotażem „Niebieskiego Ptaka" na lotnisku Prachuab w dolnym Sjamie, Departament Aeronautyki wydał mjr. Karpińskiemu polecenie powrotu jaknajkrótszą drogą do kraju wraz z samolotem. Gdyby uszkodzenia maszyny były tak poważne, że transport „Niebieskiego Ptaka" nie opłacałby się, mjr. Karpiński ma zabrać ze sobą jedynie silnik i wartościowe przyrządy pokładowe. Powrotu naszych lotników należy spodziewać się w połowie przyszłego miesiąca.

W kilku wierszach.

— Na zaproszenie Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. Edwarda Rydza-Smigłego, Pan Prezydent R. P. był u niego na herbatce.

— Gdy Winston Churchill z bratem Randolphem udali się samochodem do Liverpoolu na zgromadzenie wyborcze, zostali w pewnej chwili zaatakowani przez tłum uliczny, który obrzucił ich kamieniami.

— W rejonie Sachalińskich Złotych Źródeł niebywałych rozmiarów lawina śnieżna zasypała miasto Hakasków i kilkanaście domów. Ponad 200 osób zostało zasypanych. Dotychczas wydobyto 40 zwłok.

— Niemiecka lista jednolita w Kłajpedzie stanowczo odrzuciła powierzenie misji utworzenia nowego dyrektorjatu przez posła bloku litewskiego Borchertasa i wysłała do gubernatora pismo, w którem odrzuca wszelkie rokowania z Borchertasem.

— Rumuńska agencja prasowa „Orient-Radio" komunikuje, że rozpowszechniane zagranicą wiadomości o aresztowaniu gen. Radescu i adwokata Vasiliu Cluj są z gruntu fałszywe.

— We wtorek wieczorem przyszło w Brukseli do burzliwych manifestacyj przeciw polityce sankcyjnej rządu belgijskiego. Manifestanci domagali się zaniechania sankcyj. Między nimi a policją doszło do starć, w wyniku których kilka osób odniosło rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Piątek 15 listopada. Leopolda w.
Wschód słońca o g. 6,57. Zachód o g. 16,01

Nocne dyżury aptek.

W nocy z czwartku na piątek: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z piątku na sobotę Nowy Rynek, Aleja Wolności.

Zebranie Komitetu Rodz. gimn. „Nauka i Praca“. Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum „Nauka i Praca“ w Częstochowie przypomina rodzicom, że Doroczne Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w dniu 23-go listopada b. r. o godzinie 17-ej w pierwszym terminie, o godz. 17.30 w drugim terminie.

Przypominamy wszystkim, że w dzisiejszy czwartek, 14 b. m., o godz. 21 ej w sali różanej kawiarni „Europa“ odbędzie się dancing towarzyski, urządzony przez Rodzinę Rezerwistów Koła № 1 Częstochowa — Śródmieście. Doborowa orkiestra taneczna, piękna sala oraz szereg niespodzianek, jak: konkurs baloników, poczta francuska i t. p. niewątpliwie sprawią, że zabawa ta będzie zaliczać się do najweselszych i najmilszych w sezonie.

Wydawanie obligacyj 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej. Jak się dowiadujemy, subskrybenci 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej, którzy wpłacili należność jednorazowo oraz ci, którzy wpłacą pozostałe trzy raty w terminie do 5 lutego 1936 roku włącznie otrzymają obligacje Pożyczki do 20 kwietnia 1937 r. Natomiast subskrybenci, którzy skorzystają z przysługującego im uprawnienia rozłożenia pozostałych rat na 10 rat miesięcznych, otrzymają obligacje pożyczki w terminie do 20 listopada 1936 r.

Bezrobotni pracownicy umysłowi muszą zgłaszać się do kontroli. W Najwyższym Trybunale Administracyjnym znalazła się zasadnicza sprawa o pozbawienie prawa do zasiłku na wypadek bezrobocia spowodu niezgłaszania się do kontroli. Najwyższy Trybunał orzekł, że bezrobotni pracownicy umysłowi obowiązani są zgłaszać się do rejestracji z początkiem i końcem każdego miesiąca w terminach wskazanych przez właściwe urzędy kontroli. Terminy te mają charakter prekluzyjny, niezgłaszanie się winno powodować utratę prawa do zasiłku za dany okres. Za pierwsze tego rodzaju wykroczenia utrata zasiłków ma obejmować okres miesiąca świadczeń, w razie zaś ponownego przekroczenia tych przepisów okres 3 miesięcy.

Akcja narciarska w Częstochowie. W związku z organizowaniem przez Miejski Ośrodek W. F. górskim obozem narciarskim w Zwardoniu, dowiadujemy się, że szkolenie narciarskie spoczywać będzie w rękach najznakomitszych instruktorów P. Z. N.-u jak pp. Radło ze Lwowa i por. Hussakowskiego z Krakowa znanych z szerokiej działalności na polu krzewienia tak cudownego sportu, jakim jest narciarstwo, wzbudzające niezwykły czar na tle krajobrazów górskich.

Nowe zasady wymiaru i poboru podatku od lokali. Według projektu dekretu o podatku od lokali, uchwalonego na ostatniem posiedzeniu Rady Ministrów, podstawę wymiaru podatku stanowić będzie faktyczne komorne z roku poprzedzającego rok podatkowy. Jeżeli wówczas lokal był niezajęty lub zajmowany bezpłatnie —podstawą wymiaru stanowić ma wartość czynszowa z roku poprzedzającego rok podatkowy. Wartość tę oblicza się w wysokości komornego, jakie zostałoby uzyskane w razie wynajęcia lokalu, przyczem uwzględnia się wszystkie okoliczności wpływające na wysokość komornego.

Stopa podatku została utrzymana według norm dotychczasowych i wynosi: dla lokali 1, 2 i 3-izbowych — 8 proc., dla lokali 4-izbowych i większych —12 proc. podstawy wymiaru.

Projekt dekretu, jak wiadomo, przewidując powyższą stopę, zwalnia jednocześnie od podatku lokale mieszkalne 1 i 2 izbowe, a w niektórych wypadkach i 3-izbowe, a mianowicie o ile zamieszkiwane są przez bezrobotnych, którzy nie mają sublokatorów.

Podatek od lokali będzie wymierzany na okresy dwuletnie Ten nowy sposób wymiaru zastosowany będzie poraz pierwszy na lata 1936 i 1937. Jeżeli w pierwszym roku okresu wymiarowego zajdą zmiany w wysokości komornego lub w wartości czynszowej, przekraczające 10 proc. wysokości ustalonej podstawy wymiaru — nastąpi sprostowanie wymiaru podatku na drugi rok okresu wymiarowego.

Podatek za każdy rok podatkowy płatny będzie na przyszłość w dwóch ratach półrocznych: za I-sze półrocze do dnia 30 kwietnia, za II-gie półrocze — do dnia 31 października.

Dekret ma wejść w życie dn. 1 stycznia 1936 r.

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

Budżet w drugiem czytaniu uchwalony. — O obniżkę opłat wodociągowo - kanalizacyjnych. Jednak pracowników dotknie redukcja.

Rada Miejska nareszcie, po wielu pracowitych posiedzeniach, weszła w przysionek tego pozytywnego czynu, do jakiego powołana jest przedewszystkiem, a m. uchwalenia budżetu.

W dniu wczorajszym pp. radni przyjęli budżet w drugiem czytaniu i miejmy nadzieję, że wyznaczone na poniedziałek czytanie trzecie i ostatnie pójdzie gładko jak z nut, z pewnemi tylko drobnemi zmianami melodji i tekstu.

Na pierwszy ogień wczoraj poszedł wniosek klubu żydowskiego o tymczasową obniżkę od dnia 1 grudnia do końca roku budżetowego opłat wodociągowych z 20 do 15 proc. komornego i opłat za prawo korzystania z kanałów z 10 do 7 i pół proc. Wniosek ten miał raczej charakter teoretyczny, gdyż prezydent Mackiewicz zgóry uprzedził radnych, że nawet o ile on zostanie przyjęty, stoso wany będzie mógł być w praktyce tylko po zatwierdzeniu go przez władze nadzorcze. Ten niemniej wniosek przyjęty został przez całą Radę Miejską, z wyjątkiem Klubu Narodowego, który ze względu na niejasność jego, to jest wniosku, pochodzenie, wstrzymał się od udziału w głosowaniu.

W związku z drugiem wnioskiem klu bu żydowskiego w sprawie powołania specjalnej komisji celem opracowania planu racjonalnej i oszczędnej eksploatacji wodociągów i kanalizacji, prezydent Mackiewicz zawiadomił pp. radnych, że w najbliższym czasie Zarząd Miejski zaprosi do Częstochowy najlepszego z polskich fachowców w tej dziedzinie dyrektora wodociągów i kanalizacji w Warszawie prof. Rabczewskiego celem zasięgnięcia jego światłej opinji w sprawach wodociągowo - kanalizacyjnych.

Z kolei na porządku dziennym znalazła się sprawa redukcji w Magistracie. I najzupełniejszą rację miał prezydent Mackiewicz, nazywając zagadnienie redukcji w pełnej mierze dramatycznem i mówiąc o tych łzach w oczach najbardziej nawet twardych ludzi, i to takich, którzy mają za sobą długie lata wojaczki, o łzach, wywołanych perspektywą bezrobocia.

Sprawę redukcji zreferował radny Rumianek, jako przewodniczący specjalnej komisji radzieckiej, powołanej do przeprowadzenia w dziale I budżetu zwyczajnego (wydatki osobowe) pewnych oszczędności jeszcze w bieżącym roku budżetowym.

Jak się okazało z wyjaśnień prez. Mackiewicza, ze względu na zbliżający się koniec roku budżetowego i konieczność zachowania ustawowo przepisanych terminów (wypowiedzenie dopiero od dnia 1 listopada i miesiąc urlopu w roku 1936) istnieje praktyczna możliwość zaoszczędzenia w tym dziale, w oparciu o wnioski komisji oszczędnościowej, tylko 9 tysięcy zł. Oszczędności te będą mogły być zrealizowane dopiero w marcu t. j. w ostatnim miesiącu bieżącego roku budżetowego, gdy dla wszystkich wymówionych upłynie termin 3-miesięczny wypowiedzenia i dodatkowy miesiąc urlopowy. Zastosowanie jednak tych samych oszczędności przy opracowaniu przyszłego preliminarza budżetowego da miastu oszczędność powyżej 100 tysięcy. Ogółem wymówionych zostało przeszło 30 pracowników, przeważnie kawalerowie i panny oraz mężatki, których mężowie mają pracę.

W toku dalszej dyskusji nad tą sprawą padło wiele gorzkich i ostrych słów, wzajemnych rekryminacyj i wyrzutów, które w kilka chwil potem przywódca frakcji PPS. prof. Dziuba ze stuprocentową słusznością nazwał „skakaniem sobie do oczu“.

W dyskusji przemawiali radni: Gronkiewicz, Dąbrowski, Kanus z PPS, Magnuski i Rumianek (Polsk. Blok Gospodarczy) i Zarzycki (Kl. Narod.).

Charakterystycznem jest, że pomajowe słowa Marszałka Piłsudskiego — „przebrała się miara nieprawości“, wypowiedziane nazajutrz po przewrocie majowym należą do ulubionego repertuaru opozycji. Mówiono więc o „nieprawościach“, od kilku lat panujących pod naszą wieżą ratuszową, o zatrudnionych w służbie miejskiej emerytach państwowych, bez troski o to, ile wynoszą te osławione ich emerytury i jaką ci ludzie mają przeszłość za sobą, mówiono również o tem kto i kogo rekomendował po dojściu do władzy na ratuszu.

Słowem, bujną i ognistą fontanną trysnęły stare żale i odżyły zapomniane zdawało się obrachunki.

I nieodzowną koleją rzeczy poruszono klasyczne zagadnienie, czyją zasługą jest dzieło niepodległości, chociaż nikt z ław Polskiego Bloku Gospodarczego nie zaryzykował twierdzenia, że sam Marszałek Józef Piłsudski, bez oparcia o naród, a zwłaszcza bez oparcia o Legjony mógłby dokonać wiekopomnego dzieła wyzwolenia.

Wreszcie ojcowskie upomnienie prof. Dziuby i jego apel o zachowanie powagi Rady Miejskiej, która jest niejako „parlamentem częstochowskim“ nałożyły tłumik na rozhuśtaną wymowę pp. radnych.

W pozytywnym wyniku Rada Miejska zatwierdziła wniosek komisji oszczędnościowej, z pewnemi poprawkami Zarządu Miejskiego, o przeprowadzenie w dziale wydatków osobowych oszczędności w sumie 9 tys. zł.

Następnie Rada Miejska uchwaliła prezydentowi Mackiewiczowi dodatek w kwocie 350 zł., przyczem prof. Dziuba oświadczył, że chociaż PPS. ze względów zasadniczych wstrzyma się od udziału w głosowaniu, niemniej uważa on za swój obowiązek dać wyraz przeświadczeniu, że prezydentowi miasta Częstochowy ze względu na jego odpowiedzialną pracę należy się ten dodatek.

W skład komisji radzieckiej do usprawnienia gospodarki miejskiej i przeprowadzenia niezbędnych redukcji weszedł również przedstawiciel klubu narodowego w osobie radnego Zarzyckiego.

Cyfry wymowne.

Stowarzyszenie Urzędników Państwowych rozpisało ankietę na temat długów. Wynik: każdy prawie urzędnik zadłużony jest na sumę około 1.375 zł. Prawie każdy, gdyż tylko 8 proc. nie posiada długów. W globalnej sumie te długi urzędników wynoszą 76 miljonów złotych.

A teraz wysokość długów w stosunku do pensyj:

31 proc. urzędników zadłużonych jest do wysokości 3 miesięcznych poborów, 31 proc. do 6 mies. poborów i 23 proc. powyżej 6-mies. poborów.

Życie nad stan? Nie, oszczędności kryzysowe i to posunięte do granic ostatecznych.

Tak, akcja oddłużeniowa jest konieczna.

Czy nie należałoby jednak zastosować zawieszenia długów na dłuższy okres czasu? Zwłaszcza, że kryzys się wzmaga, a nie maleje.

Zarobki też się kurczą.

„Szary dom“ na Zawodziu czeka amnestji. Stan zaludnienia więzienia na Zawodziu, obliczonego mniej więcej na 300 więźniów, zwiększając się z miesiąca na miesiąc osiągnął imponującą liczbę 510 osób, z czego około 200 przypada na znajdujących się pod śledztwem, reszta zaś na odbywających kary z różnych wyroków sądowych.

Płeć piękna stosunkowo reprezentowana jest dość słabo, gdyż ogólna liczba kobiet, przebywających w więzieniu, wynosi 47.

Mieszkańcy szarego domu na Zawodziu gorączkowo wyczekują na upragniony dzień amnestji, który wielu z nich przyniesie wolność. Według przybliżonych obliczeń, dzięki amnestji około 100 osób niezwłocznie opuści mury więzienia.

Uroczysta akademja w więzieniu na Zawodziu. Staraniem Patronatu Op. nad więźniem oraz władz więziennych w dniu 11 listopada w więzieniu na Zawodziu odbyła się uroczysta akademja celem uczczenia rocznicy wiekopomnego wydarzenia wypędzenia okupantów.

Piękny więzienny hol, w którym odbyła się akademja, był ozdobiony portretami P. Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego i Marszałka Józefa Piłsudskiego i pękami kwiecia i zieleni. Akademję zagaił prezes Patronatu nad więźniem sędzia okręgowy Pol, poczem dłuższą prelekcję wygłosił mgr. Pikuła, podnosząc olbrzymią doniosłość dziejową dnia 11 listopada, w którym wielki naród po 123 latach niewoli poraz pierwszy poczuł się wolnym na swej ziemi.

Następnie chór więźniów pod kier. st. strażnika więziennego p. Bardziaka wykonał wieniec pieśni legjonowych, a więzień Kupczyński odegrał na skrzypcach preludjum Schumana i „Gdyby rannem słonkiem“ z „Halki“ Moniuszki.

W drugiej części akademji więźnio wie własnemi siłami przy współudziale zaproszonych amatorek z miasta odegrali obrazek sceniczny p.t. „Rok 1863“, przedstawiający wybuch powstania styczniowego o jakiejś zapadłej mieścinie. Amatorskiemu zespołowi bardzo dobrze udało się odtworzyć nastrój ekstazy patrjotycznej, jaki z chwilą wybuchu powstania porwał liczne rzesze szarego ludu miejskiego i wiejskiego.

Na akademji obecni byli przedstawiciele władz sądowych, prokuratury i patronatu w osobach: pprok. Jarzębińskiego, rejenta Kossa, sędziego Szperlinga i t. d.

Reżyserja przedstawienia spoczywała w rękach członków patronatu pp. Mikołajczyka i Wolańskiego.

Offara. W administracji naszego pisma wpłacona została przez p. Z. D. kwota zł. 5 dla najbiedniejszych do dyspozycji ks. prałata Wróblewskiego.

Sąd Najwyższy orzekł, że ubój rytualny nie jest przemysłem. Jedna z gmin żydowskich pociągnięta została do przez urząd skarbowy do wykupienia świadectwa przemysłowego za ubój rytualny, gdyż władze skarbowe uznały, że ubój ten jest czynnością przemysłową. Stanowisko to podzielił również sąd okręgowy, do którego gmina żydowska zwróciła się z apelacją.

Sprawa ta oparła się o Sąd Najwyższy, który orzekł m. in., że ubój rytualny nie podpada pod pojęcie przemysłu, gdyż nie jest wykonywany samoistnie i zawodowo. Sąd Najwyższy zaznaczył, że żydowskie gminy obowiązane są do prowadzenia uboju rytualnego, że wpływy z niego przypadają na rzecz gminy żydowskiej, a więc ubój rytualny nie jest czynnością przemysłową.

2309 nieszczęśliwych wypadków w ciężkim przemyśle. Zakłady ciężkiego przemysłu opracowały ciekawe zestawienie o nieszczęśliwych wypndkach przy pracy. W r. b. zarejestrowano w hutach żelaznych, walcowniach i t. p. 2309 nieszczęśliwych wypadków podczas, gdy w poprzednim roku sprawozdawczym iiczba ich wynosiła tylko 1857.

Zmiana przepisów egzekucyjnych. Ministerstwo Skarbu opracowało projekt przepisów o postępowaniu egzekucyjnem władz skarbowych.

W pierwszym rzędzie mają ulec obniżeniu opłaty przy ściąganiu drobnych należności. Dotychczas opłaty te wynosiły od 5 do 6 zł. przy należnościach do 50 zł., lecz zdarzało się, że przewyższały one należność. Projekt przewiduje obniżenie tych opłat do połowy i wprowadza przepis, że opłata za ściągnięcie należności nie może przewyższać samej należności.

Projekt uprawnia wierzycieli nie skarbowych do wysyłania upomnień bezpośrednio, nie przez urzędy skarbowe, z terminem 9 dniowym, poczem dopiero należność będzie ściągana przez władze egzekucyjne.

Bezpośrednie upomnienia ułatwią porozumienie między dłużnikiem a wierzycielem i odciążą znacznie urzędy skarbowe.

Echa dancingu „Brygady". W ub. sobotę odbył się w salonach hotelu „Polonia" dancing, urządzony przez koło sportowe „Brygadę".

Sympatja, jaką cieszy się ten klub w naszem mieście, znalazła wyraz w ilości osób, które wypełniły salę parterową do ostatniego miejsca.

W wesołym nastroju pełnym szczerego humoru, przy dźwiękach doborowej orkiestry, dancing przeciągnął się daleko poza północną godzinę.

Przez cały wieczór czujny i nieutrudzony inicjator, p. dyr. Edgar Jose, podtrzymywał wesoły nastrój wśród gości.

Za poniesione trudy w zorganizowaniu i przeprowadzeniu tej udanej imprezy należy się p. dyr. Jose najserdeczniejsze podziękowanie.

Adwokat ma prawo wybrać własną taktykę obrony. Naczelna Rada Adwokacka ustaliła, że wskazówki, udzielone przez klienta co do sposobu prowadzenia obrony nie są dla adwokata obowiazujące. Jednocześnie Rada ustaliła, że nie jest obowiązany przesyłać klientowi na koszt własny aktów i dokumentów, które klient może u niego odebrać.

Na co wolno polować w grudniu? Na zasadzie przepisów łowieckich, obowiązujących na obszarze całego kraju (oprócz województwa śląskiego), w grudniu wolno polować na następującą zwierzynę i ptactwo, podlegające czasom ochronnym: Sarny-kozły (oprócz województw poznańskiego i pomorskiego), dziki, niedźwiedzie (od 16 grudnia), żbiki, kunz leśne (tumaki) wiewiórki, zające-szaraki, zające-bielaki, cietrzewie-koguty, jarząbki, pardwy, bażanty-koguty, przepiórki, dzikie indyki samce, dzikie indyki-samice, słonki, bataljony, dzikie kaczory, dzikie kaczki samice i młode, oraz inne practwo wodne i błotne, dzikie łabędzie, dzikie gęsi, dzikie gołębie, drozdy, kwiczoły, paszkoty, ptaki krukowate i drapieżne.

Zagadkowe morderstwo przy ulicy św. Rocha.

Onegdaj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu Dzieciaszków przy ulicy św. Rocha 70 dokonano straszliwego odkrycia.

Oto jedna z sąsiadek, mając pilną sprawę do właścicielki mieszkania 70 letniej wdowy Marjanny Dzieciaszek, przyszła do mieszkania i zobaczyła leżące obok łóżka zwłoki staruszki, ze śladami gwałtownej śmierci na ciele.

Nieszczęśliwa staruszka zamordowana została uderzeniem jakiegoś ciężkiego przedmiotu w głowę. Morderstwo dokonane było około południa, gdyż mniej więcej w tym czasie Dzieciaszkową poraz ostatni widziano na podwórzu.

Ta okoliczność, że cała garderoba wraz z futrem staruszki oraz pieniądze pozostały nietknięte przemawia za tem, że w danym wypadku wykluczone jest podłoże rabunkowe.

Staruszka zajmowała mieszkanie wraz z dorosłym synem, który od pewnego czasu nie żyje z żoną, a to naskutek nieporozumień, jakie wynikły między teściową a synową z chwilą, gdy ta, po ślubie, zamieszkała wraz z nią pod jednym dachem. Przyczyną tego było najprawdopodobniej dość kłótliwe usposobienie zamordowanej.

Dochodzenia, prowadzone pod kierunkiem kierownika wydziału śledczego, pkom. Kostyrki, ustali niewątpliwie tło ohydnej zbrodni i doprowadzi do wykrycia sprawców.

Beznogi kaleka na ławie oskarżonych. W dniu 20 sirpnia 1933 r. bardzo burzliwa scena rozegrała się w I Alei. Sprawcą zajścia był liczący wówczas lat 18 Konstanty Marjan Żuławnik. Był on w stanie nietrzeźwym i w przystępie „złotego humoru" uderzył laską przechodzącego ulicą emeryta państwowego p. Z., który doniedawna jeszcze zajmował wybitne stanowisko.

Napadnięty wezwał pomocy policji, lecz Żuławnik nie dał tak łatwo za wygraną i zaczął się szarpać z policją, a jednego z policjantów ugryzł nawet w kolano.

W dniu wczorajszym Żuławnik zasiadł na ławie oskarżonych. Należy podkreślić, że burzliwy młodzieniec jest beznogim kaleką. Przed kilku laty utracił on obie nogi w jakichś bliżej nieznanych nam okolicznościach, lecz straszliwe kalectwo bynajmniej nie utemperowało jego wojowniczego usposobienia,

Obecnie Żuławnik mieszka pod Warszawą i jest właścicielem sklepu spożywczego. Z całą skruchą przyznał się on do winy, solennie zapewniając, że wziął już całkowicie rozbrat z awanturniczą przeszłością i przestał pić.

Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat 2 ch oraz na 50 zł. grzywny.

Podróż w nieznane... cudzym samochodem. Właściciel samochodu osobowego, p. Tadeusz Piabjasz (ulica Ogrodowa 65) oedał w dniu 7 październik a rb auto swe do reperacji niej. Józefowi Najmanowi (ul. Kopernika 4). Najman reperacji dokonał, powierzonego auta nie zwrócił jednak właścicielowi tegoż, lecz, jak się obecnie okazało, zwerbowawszy kilku swych przyjaciół wyruszył samochodem tym w podróż w nieznane... i od tego czasu wszelki słuch po nim zaginął, jak twierdzi poszkodowany p. Pabjasz, który oblicza wartość przywłaszczonego auta na 1000 złotych.

Naskutek zameldowania poszkodowanego policja wdrożyła poszukiwania za Najmanem i jego towarzyszam.

Pożar w Białej Dolnej. W dniu 12 b.m. o godz. 20-ej, we wsi Biała Dolna, gm. Kamyk, w stodole Stanisława Otoli, powstał pożar wskutek zaprószenia ognia, wskutek czego spaliła się wspomniania stodoła, oraz druga stodoła, należąca do Charciarka Franciszka. Straty wynoszą około 1,160 zł.

Napaść uliczna i pobicie. W dn. 13 b.m., o godz. 13-ej, na ulicy św. Barbary, został pobity Aleksander Wierzyński, zam. przy ulicy św. Barbary Nr. 79, przez Miklusa Mieczysława i Pawlicę Bolesława, zam. przy ul. św. Barbary Nr. 53, którzy zadali mu kilka ran żelazem i nożem.

Ujęcie poszukiwanego przestępcy. W dniu 12 b. m. ujęty został Tadeusz Rogowski, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwany przez władze sądowe do odbycia kary więzienia.

Z Teatru Kameralnego.

W środę o godz. 20-ej „Wiosenne porządki" z Zarębińską i Dobrowolskim na czele.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńskiej Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz.

W próbach nowość scen zagranicznych sztuka Sztuartów „Szesnastolatka oraz arcydzieło Juljusza Słowackiego „Kordjan".

Do akt. Nr. Km. 4, 780 i 841/1935.

Na pokrycie należności sądowych.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie, III-go rewiru Józef Kossek, zam. w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 20 listopada 1935 r., od godz. 10, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Ludwika Buhlego, w Częstochowie przy ul. Kazimierza Nr. 1, a mianowicie: pianina, oszacowanego na łączną sumę 800 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 października 1935 r.

Do akt Nr. Km. 74-35.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 19 listopada 1935 r. od godz. 10, odbędzie się pierwsza licytacja publiczna ruchomości w lokalu Jana Holińskiego w Częstochowie przy ul. św. Barbary Nr. 15-17, a mianowicie: mebli, oszacowanych na łączną sumę 600 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 30 października 1935 r.

Komornik **Józef Kossek.**

Sygnatura: Km. 416/34.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV-go rewiru Stefan Stodółkiewicz, mający kancelarję w Częstochowie, przy ulicy Najśw. Marji Panny Nr. 55, na podstawie art. 602 K. P. C. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 grudnia 1935 roku, o godz. 11-ej w Złotym Potoku, pow. częstochowskiego, odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Przemysł Leśny „Juljanka" sp. z ogr. odp. składających się z 30 mtr. desek, oszacowanych na łączną sumę zł. 900.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik **St. Stodółkiewicz.**

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) AGNIESZCE KRAWCZYK, właścicielce niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 1382

2) MICHALE PLUCIŃSKIM, właścicielu nieruchomości w Częstochowie, oznaczonej Nr. rep. hip. 1985.

3) ADAMIE ŚWIEŻY, właścicielu przez zastrzeżenie niepodzielnej połowy nieruch. w Częstochowio, oznacz. Nr. rep. hip. 529 i wierzycielu zabezpieczonym na drugiej połowie tejże nieruchomości sum: pod Nr. 13 — 2500 rubli z procentami i kaucją 250 rub., pod Nr. 24 — 3375 rub. z procentami i kaucją 337 rub. 50 kop., pod Nr. 30 — 1500 rubli z procentami i kaucją 150 rub. i pod Nr. 31 — 2500 rub. z procentami i kaucją 250 rubli.

4) LAI RODAŁ, właścicielce niepodz. połowy nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. rep. hip. 845.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony został na dzień 26 lutego 1936 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Pisarza Hipotecznego Sekcji I-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dnia 12 sierpnia 1935 r.

Pisarz Hipoteczny.

Zgubiono świadectwo przemysłowe wystawione przez Urząd Skarbowy firmie Zakłady Przemysłowe „Zaleszyce" Spółka z ogr. odp. w Złotym Potoku

Z RADOMSKA.

— Radomsko protestuje przeciwko gnębieniu Polaków przez Czechów. W dniu Swięta Niepodległości po odbytej defiladzie na placu 3-go Maja, odbył się wiec protestacyjny z udziałem wszystkich mieszkańców miasta, przeciwko gnębieniu Polaków, zamieszkałych w Czechach. Przemawiając z balkonu magistratu dr. Popławski uwypuklił zebranym podłość Czechów, którzy w czasie, gdy Polska zajęta była wojną z bolszewikami, zabrali nam część Sląska Cieszyńskiego. Obecną ludność polską tam zamieszkałą, gnębią metodami, znanemi hakacie pruskiej.

Zebrani uchwalili wysłanie rezolucyj na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, gen. dyw. Rydza-Smigłego i premjera M. Zyndram-Kościałkowskiego. W rezolucjach zebrani domagają się ingerencji u rządu czeskiego celem zaprzestania dalszego gnębienia ludności polskiej tam zamieszkałej.

Następnie uformował się pochód protestacyjny, w którym wzięły udział wszystkie oddziały, biorące udział w defiladzie, niosąc transparenty z napisami, protestującemi przeciw metodom, stosowanym wobec Polaków przez Czechów.

Wieczorem odbył się capstrzyk.

W dniu Swięta Niepodległości, już od wczesnego rana niezliczone rzesze mieszkańców wyległy na ulicę.

O godz. 10-ej w kościele parafialnym odbyło się uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. kan. Jankowskiego. Na nabożeństwie byli obecni przedstawiciele miejscowych władz państwowych, poczty sztandarowe związków, organizacyj i miejscowych szkół.

Po nabożeństwie, na placu 3 go Maja odbyła się wspaniała defilada, którą odebrał p. wicestarosta Fibich w asyście komendanta P. K. U. mjra Wyczółkowskiego, komendanta P.P., kom. Zalewskiego, burmistrza miasta p. Kwaśniewskiego i przedstawicieli miejscowego społeczeństwa.

W zwartych szeregach pomaszerowały oddziały policji państwowej, oddziały związków niepodległościowych, oddziały P. W., straży pożarnej, oddziały miejscowych związków i stowarzyszeń, młodzież szkolna oraz urzędnicy i robotnicy fabryk Tow. Metalurgicznego i Thonet Munduo.

Po defiladzie odbył się wiec protestacyjny przeciwko uciskowi Polaków przez Czechów.

Chcą zarabiać na obniżce płac.

Uchwalonych 5 dekretów nie weszło jeszcze w życie, a dalsze dopiero są w załatwieniu, mimo to już różne kategorje przedsiębiorstw i kupców przygotowują się do ewentualnych zmian, jakie wyniknąć mogą ze zmniejszenia się spożycia mas pracowniczych.

Przedsiębiorcy przemysłowi i handlowi już próbują zniżać płace swym pracownikóm. Twierdzą bowiem, że nastąpi obniżenie obrotów, muszą więc zmniejszvć koszta handlowe naturalnie nie drogą zmniejszenia swych zysków, a przez obcięcie pensyj pracowniczych.

Grozi więc pracownikom prywatnym podwójne zmniejszenie wynagrodzenia: z tytułu nowego opodatkowania, które przyniesie jeden z najbliższych dekretów i obniżenia pensji.

Tego rodzaju metody „zabezpieczania się” mogą przekreślić linje programu gospodarczego wysuniętego przez Rząd i pogrążyć masy pracownicze w otchłań ostatecznej nędzy, a jednocześnie zmniejszyłyby przypuszczalny wpływ z opodatkowania pensyj, branych pod uwagę w obecnej wysokości. Naturalnie zyski przedsiębiorców byłyby znacz nie trudniejsze do uchwycenia..

Niemiecki balon pod Wieluniem.

Ubiegłej niedzieli na polach wsi Zybczyn pod Wieluniem wylądował balon śląskiego powietrznego klubu sportowego we Wrocławiu. Trzej piloci niemieccy znajdujący się w gondoli, jak również i balon wyszli z tego lądowania bez szwanku.

Powiadomiona w Wieluniu policja przybyła niezwłocznie na miejsce lądowania. Niemieccy lotnicy zaopatrzeni byli w odpowiednią wizę konsula polskiego we Wrocławiu, to też bez przeszkód odjechali autobusem, na który załadowali balon, do stacji kolejowej w Wieluniu, skąd następnie odjechali do Wrocławia.

Z KRAJU.

Niezwykły napad

W zaciętej walce napastnik został zabity.

Przed kilku dniami w kol. Glinna, pow. Kosowskiego, miał miejsce niezwykły napad. Oto do domu mieszkańca tejże kolonji Stefana Komiaka przybył nieznany osobnik porządnie ubrany, który twierdził, że poszukuje pracy i prosił o coś do zjedzenia.

Komiaka w domu nie było i osobnika tego przyjęła początkowo żona Komiaka.

Po nadejściu z pola Komiak nakarmił przybyłego gościa, lecz następnie wychodząc z domu wyprosił go, obawiając się pozostawić go samego w domu z żoną jakkolwiek osobnik ten zachował się cały czas spokojnie i nie nasuwał żadnych podejrzeń.

W chwili, gdy Komiak wychodził z domu w sieni, idący za nim gość niespodziewanie strzelił do niego z rewolweru. Kula trafiła K. w lewy policzek, wybijając zęby. Komiak nie zwracając uwagi na ranę, chciał odebrać mu rewolwer. W czasie szamotania się wpadli spowrotem do mieszkania. Tymczasem żona Komiaka wydobyła z kufra jego rewolwer i wetknęła mu w rękę.

Ponieważ w walce napastnik okazał się silniejszy, więc przyparł Komiaka do ściany, nie pozwalając użyć mu rewolweru. Wówczas z pomocą przyszła Komiakowa, która zaczęła okładać napastnika żelazną motyką po głowie.

Napastnik widząc przegraną, rzucił się do ucieczki, lecz trafiony kulą Komiaka padł trupem po przebiegnięciu kilkunastu kroków.

Powody napadu i osoba napastnika zupełnie nieznane.

Tysiąc osób wyjechało z Polski w październiku.

Przez Syndykat Emigracyjny wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w miesiącu październiku r. b. ogółem 1.049 osób, z czego do Ameryki Południowej 605 osób, do Ameryki Północnej 324 osoby, do innych krajów zamorskich 58 osób. Do krajów zaś kontynentalnych wyjechały przez Syndykat Emigracyjny 63 osoby.

Pętla kartelowa dławi.

Rozplątać ją, lub przeciąć.

Sprawa cen kartelowych i kalkulacji przemysłów skartelizowanych zajmuje ostatnio w słownictwie polskiem jedno z pierwszych miejsc.

Podkreślana jest wszędzie rozpiętość między cenami artykułów rolnych i skartelizowanych, wynosząca aż 46 punktów przy wskaźniku cen artykułów rolnych 36, przemysłowych 83 (przyjmując wskaźnik 100 w r. 1930).

Kartele i ich ceny są przedmiotem ostrych wystąpień ze strony przedstawicieli inteligencji zarówno na zebraniach organizacyjnych, jak też z trybuny sejmowej i senackiej, gdzie wykazuje się niemożliwość utrzymania tych cen na dotychczasowym poziomie, wobec przerażającej pauperyzacji pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych, jaka musi nastąpić po wprowadzeniu nowych obciążeń podatkowych.

Skurczenie zdolności nabywczej miast.

Jeżeli dotychczas ludność miast jeszcze coś kupowała, bo rolnictwo dawno zostało prawie odcięte od możliwości nabywania artykułów przemysłowych, o tyle po wprowadzeniu w życie specjalnego podatku od uposażeń pracowników prywatnych, ograniczy zakupy również i miasto.

Lewjatan trąbi na odwrót.

Tę niepopularność karteli i wrogą atmosferę w coraz szerszych kołach społeczeństwa zaczynają doceniać już same kartele.

W ostatnim numerze „Przeglądu Gospodarczego (organ Centr. Zw. Przem. Polskiego czyli popularnego Lewjatana) znajdujemy ustęp, w którym można się doczytać pewnej skłonności do odwrotu z dotychczasowego nieustępliwego stanowiska.

Ustęp ten brzmi: „Można mieć zrozumienie, że w ciężkim powszechnie okresie, a zwłaszcza w gałęziach produkcji niezorganizowanych z rolnictwem na czele, fakt istnienia działów wytwórczości zorganizowanych, podtrzymujących ceny wyższe niż powstałyby przy nieskrępowanej konkurencji, budzi niezadowolenie. To też całkowicie akceptujemy tezę, że w okresie tak gwałtownego zwichnięcia równowagi w układzie cen jedyną racją bytu organizacyj w przemyśle nie może być tylko chęć trzymania swoich cen na mniej lub więcej sztywnym poziomie. Kompetentnym do stwierdzenia gospodarczej celowości karteli jest Rząd względnie wyznaczona na podstawie specjalnej ustawy instancja sądowa”.

Co to oznacza?

Dla nas przedewszystkiem wydaje się ważnem przyznanie się do tego, że przy nieskrępowanej konkurencji ceny byłyby niższe i że właśnie kartele podtrzymują te wysokie ceny. Drugi moment to stwierdzenie, że sztywność cen nie jest bezapelacyjnie broniona, trzeci wreszcie — odwołanie się do opinji Rządu.

Odwołanie się nie napróżno, bo działa już powołana przez Rząd specjalna komisja do badania cen niektórych przemysłów skartelizowanych, której stworzenie tenże organ Lewjatana wita z dziwnem trochę zadowoleniem.

Jakie będą wyniki prac komisji nie wiemy, jak również nie wiemy jaki użytek zrobi z nich Rząd przy realizowaniu swego programu, w którym na drugim planie po zrównoważeniu budżetu znajdują się zamierzenia w kierunku obniżenia cen składników kosztów utrzymania.

Węzeł trzeba przeciąć.

W każdym razie wydaje się, że ilość karteli w Polsce jak na skromne warunki i jeszcze skromniejsze zarobki jest trochę przeholowana, że nie można się zgodzić z tem, aby wszędzie, gdzie zbyt jakiegoś artykułu jest zapewniony miał powstać koniecznie kartel czy kartelik (kartel producentów kwasu węglowego, niezbędnego do wyrobu wody sodowej, kartel fabryczek produkujących kajety, pudełka tekturowe itp.) i że wyniki badań komisji rządowej pozwolą na rzeczowe i społecznie sprawiedliwe rozwiązanie węzła.

A węzeł ten musi być albo rozplątany, albo przecięty, bo dusi coraz bardziej.

OBRAZKI SĄDOWE.

Życie za gramofon.

Pan Szymon Nowicki jest mężczyzną małym i niepozornym, a teściowa jego, Kościakowa, to niewiasta wielka i zażywna. Nic więc dziwnego, że w tej sytuacji los pana Nowickiego nie jest godny zazdrości.

Gdy krytycznego dnia pan Nowicki wrócił z pracy do domu i siadł cichy, niczem trusia, w kąciku, teściowa rąbnęła pięścią w stół i zagrzmiała tubalnym głosem:

— Znowu siedzisz, niedojdo jedna? Cały dzień byś siedział. Jazda do roboty! Wynocha z domu darmozjadzie!

— Przecież mama widzi, że z pracy wróciłem — wyszeptał pan Nowicki.

— Jeszcze mi tu jęzorem będziesz obracał? — wrzasnęła teściowa. — Milczeć, jak do ciebie mówię. Gębę mi tu śmiesz rozpuszczać?

Teściowa zamilkła, czyhając na jakieś nieodowiednie słówko ze strony zięcia. Ale pan Nowicki milczał dyplomatycznie, chcąc w ten sposób przeczekać burzę.

— Cicho! — ryknęła nagle teściowa.

— Przecież nic nie mówię — jęknął zięć.

— Ale chciałeś mówić! Już ja cię znam! Gdzieś się wałęsał tyli czas? Przy robocie byłeś? Kłamiesz, pętaku, wódkę chlałeś, nie robiłeś. Przecież widzę, żeś tryknięty. Mówisz, że nie? Ja ci pokażę! Chodź no do mnie, moczymordo, chuchnij!

Pan Nowicki, przeczuwając, że dostanie w mordę, zanim zdąży chuchnąć, nie kwapił się zbytnio. Wówczas teściowa zerwała się z krzesła — zięć uczynił to samo — i rozpoczęła się gonitwa dokoła stołu.

Niewiadomo, jakby się skończyło to polowanie, gdyby nie wędrowna orkiestra, która zaczęła koncertować na podwórzu Wówczas bowiem teściowa pod wrażeniem sentymentalnego tanga zatrzymała się i westchnęła głośno:

— Okrutnie muzykie lubię... Za gramofon tobym pół życia oddała.

Pan Nowicki wstrzymał dech w piersiach. Oto nadarzała się okazja pozyskania przyjaźni teściowej.

— Pół życia, mama powiada? Dobra. Niech mama wie, jakiego dobrego zięcia ma. Już lecę po dwa gramofony.

Teściowa spurpurowiała ze złości.

— Chcesz znakiem tego, żebym ci całe życie oddała? — ryknęła. — Niedoczekanie twoje!

I jak rozjuszony lew skoczyła na nieszczęsnego zięcia.

Wkrótce po tym wypadku pani Kościakowa stanęła w charakterze oskarżonej przed obliczem sądu grodzkiego. Sprawa jednak uległa odroczeniu, bowiem pan Nowicki na widok teściowej uciskł z sali i niesposób było się go doszukać.

△

Jutro w „Słowie“ obrazek p. t. „Kiepskie sztyblety“.

„Rewolucja“ pod Skierniewicami.

Warszawski sąd okręgowy likwiduje obecnie „rewolucję” urządzoną w dniu wyborów pod Skierniewicami przez włościan gminy Kowiesy, którzy szli... obejmować władzę w Polsce.

Na terenie gm. Kowiesy po ogłoszeniu wyborów do Sejmu w 1935 r. rozpoczęła się polityka. Tu i tam potworzono koła Stronnictwa Narodowego, po jawili się prelegenci, członkowie Stronnictwa Narodowego, jak i byli członkowie ONR.

W dniu 7 września 1935 r. we wsi Chojnatka w mieszkaniu drobnego rolnika, Lucjana Lipińskiego, odbyło się zebranie, w którem wzięło udział około 30 osób.

Na zebraniu tem przemawiał niejaki Sylwester Scieżko, nawołując do przeciwdziałania wyborom i oświadczając, że „szykuje się wielka rzecz” i w dniu głosowania partja narodowa obejmie władzę, a „rządy obecne kończą się”.

Po tem przemówieniu zabrał głos niejaki Wacław Góskiewicz, który oświadczył, że w dniu 8 września władza w państwie przechodzi w ręce „Partji Narodowej”, więc wszyscy jej sympatycy winni być w pogotowiu. Kazał zebranym wziąć ze sobą broń, gdyż na dane hasło należy wystąpić zbrojnie.

Następnie punkty programu, podanego przez Gąskiewicza, obejmowały marsz na Kowiesy, rozbicie urny wyborczej, zaaresztowanie członków komisji, rozbrojenie policji i wreszcie koncentracja w Skierniewicach, gdzie miał się utworzyć rząd narodowy.

Uczestnicy zebrania przystąpili z miejsca do czynnej akcji i obchodząc gajowych, odbierali im broń.

Łupem zwycięskich marszów grupy Gąskiewicza był jeden karabin niemiecki, zabrany gajowemu i furmanka, zarekwirowana Andrzejowi Steinowi.

Gdy grupa Gąskiewicza przybyła do Kowies, członkowie jej byli już uzbrojeni. Ten w flower, ów w rewolwer, inny w dubeltówkę.

W Kowiesach tłum, złożony z 60 osób obległ lokal komisji wyborczej.

Pierwsi do drzwi lokalu podeszli Gą skiewicz i Maciejewski, tłum zaś posuwał się za nimi. Pełniący służbę przy komisji wyborczej starszy posterunkowy Lesiński, widząc agresywną postawę ze strony prowodyrów, zamknął drzwi lokalu i zagroził użyciem broni.

Maciejewski żądał otworzenia drzwi, gdyż chce podyktować warunki, jakie komisja musi przyjąć, poddając się.

Wtedy na widowni zjawił się komendant policji powiatu skierniewickiego, komisarz Łaski, z kilkoma policjantami.

Tłum na pierwsze wezwanie podniesienia rąk do góry, nie chciał usłuchać, ale gdy padła komenda „gotuj broń”, nastąpiła konsternacja.

Zatrzymano 16 osób. Przy kilku z nich znaleziono rewolwery, przy reszcie kamienie.

Po przeprowadzeniu śledztwa, w toku którego kandydaci na członków rządu narodowego wypierali się usilnie winy, został sporządzony akt oskarżenia i w rezultacie na ławie oskarżonych w sądzie okręgowym zasiadło 26 osób.

Proces potrwa parę dni.

Co wiemy o zmyśle czasu.

Niezwykle ciekawe badania uczonego austrjackiego.

Zmysł wzroku mieści się w mózgu. Gdzie się mieści zmysł czasu?

Sprawa zmysłu czasu już oddawna interesuje uczonych. Rzeczą wiadomą jest przecież, że są ludzie, który doskonale potrafią się obejść bez zegarka, mają bowiem znakomicie wyczulony zmysł czasu.

Dotychczas twierdzili uczeni, że zmysł czasu ma swoją siedzibę w mózgu, w postaci osobnego centrum mózgu. Dopiero ostatnie badania wykazały, że siedzibą zmysłu czasu jest nietylko mózg, a więc głowa, ale całe ciało, każda jego komórka.

Profesor Instytutu Psychologicznego w Grazu dr. Grabenberger przeprowadził ostatnio niezwykle interesujące doświadczenia, badając zmysł czasu u... mrówek.

Mrówki posiadają ogromnie rozwinięty zmysł czasu. Prof, Grabenberger dawał im przez pewien czas pożywienie o jednej i tej samej porze co trzy godziny. Po pewnym czasie zjawiły się one punktualnie w miejscu, w którem otrzymywały pożywienie.

Pozatem stwierdził prof. Grabenberger, że „zegar wewnętrzny" mrówek idzie punktualnie bez względu na wpływy otoczenia. Bez względu na to, czy trzymano je w ciemności, czy w słońcu zawsze stawiały się punktualnie, co trzy godziny przy swojem „korytku", przy talerzu ze słodką wodą.

Mózg mrówki jest, jak wiadomo bardzo rozwinięty, prof. Grabenberger przypuszczał więc, że ośrodek czasu tkwi również w mózgu tego maleńkiego stworzenia.

Jeżeli jednak istotnie siedzibą zmysłu czasu jest centrum mózgowe, to w takim razie trucizna działająca na mózg powinna zniszczyć, albo uszkodzić i zmysł czasu.

Dla przekonania się, czy tak jest istotnie, oszołomiono lekko mrówki eterem i chloroformem. Oba te środki posiadają zdolność odurzania ośrodków nerwowych, oddziałać powinny więc i na zmysł czasu.

I okazało się, że ani chloroform, ani eter nie wpłynęły na punktualność mrówek, które z tą samą dokładnością co dawniej zjawiały się do jedzenia.

W toku dalszych doświadczeń okazało się, że kamfora, która pobudza ośrodki nerwowe do przyśpieszenia działalności, również nie miała żadnego wpływu na zmysł czasu u mrówek, a więc siedzibą zmysłu czasu nie może być ośrodek nerwowy—stwierdził prof. Grabenberger.

Uczony niemiecki nie poprzestał jednak tylko na tych doświadczeniach. W dalszym ciągu swoich badań zaczął dawać mrówkom środki, nieoddziaływujące specjalnie na jakiś organ, ale wpływające równomiernie na przemianę materji i na szybkość procesu spalania się w komórkach.

I oto okazało się, że chinina, która przecież wstrzymuje proces spalania spowodowała również opóźnienie się działania zmysłu czasu—mrówki przychodziły „do stołu" ze znacznem opóźnieniem. Dla utwierdzenia w tej obserwacji dano mrówkom hormon gruczołu tarczykowego, który przyśpiesza wszystkie czynności życiowe w organiźmie i okazało się, że „zegar" mrówek działał ze znacznem przyśpieszeniem, mrówki stawiały się do jedzenia zawcześnie.

Nietylko środki chemiczne mają te właściwości; hamujące albo pobudzające działa na procesy życiowe także temperatura, ciepło i zimno. Działanie to uwydatnia się także i na zmyśle czasu. Mrówki przywykłe do gorąca spóźniały się; z zimna do gorąca przychodziły o dużo zawcześnie.

A więc zmysł czasu zależny jest od intensywności procesu oddychania we wszystkich komórkach organizmu—oto wniosek, do którego doszedł prof. Grabenberger.

Te badania same w sobie nie wyczerpują jednak sprawy—powstaje jeszcze pytanie, czy te same zasady zastosować można i do człowieka.

Prof. Grabenberger nie dał jeszcze ostatecznej odpowiedzi na to pytanie, przypuszcza on tylko, że zmysł czasu mieści się jednak u człowieka prawdopodobnie w mózgu. Na dowód tego przytacza uczony fakt, że pewne zachorzenia mózgowe wywołują u człowieka poważne niedokładności w jego orjentacji czasowej.

Niezależnie od tego jest nasz zmysł czasu zależny i od procesu oddychania, człowiek gorączkujący przeżywa dzień znacznie szybkiej, człowiekowi silnie osłabionemu czas się dłuży.

Te ogromnie ciekawe doświadczenia i próby zainteresowały cały świat ludzi nauki, który z niesłabnącem zainteresowaniem śledzą dalsze prace znakomitego uczonego.

Zgórą 2 miljonom ludzi grozi w Niemczech sterylizacja.

Hitleryzm postanowił wytępić w Niemczech doszczętnie to wszystko, co pod jakimkolwiek względem wpływa na zwyrodnienie rasy Niemców. Według danych zebranych w tej sprawie jest obecnie w Niemczech:

100.000 epileptyków dziedzicznie obciążonych.

280.000 schizofremików.

1 470.300 kretynów, w najwyższym stopniu kretynizmu.

110.000 osobników dotkniętych manją prześladowczą.

13.000 niewidomych od urodzenia.

15.000 głuchoniemych

80 000 osobników dotkniętych poważnemi dziedzicznemi deformacjami.

32 000 osobników dotkniętych lżejszemi dziedzicznemi deformacjami

W sumie stanowi to ponad 2 miljony osobników, których rozmnażanie się może stanowić poważne niebezpieczeństwo dla przyszłości narodu.

Dodać należy, że powyższa lista nie wymienia liczby dziedzicznych alkoholików, których potomstwo w większości wypadków stanowi ciężar dla społeczeństwa.

Jako jedyne lekarstwo w tej sprawie uważa hitleryzm sterylizację.

Czy znacie narzecze abisyńskie?

W Abisynji istnieją trzy dominujące języki: amharycki, tigre — używany w prowincji tego samego imienia oraz język tigraj, zbliżony do poprzednich, używany w kraju również tego samego imienia oraz na pograniczu somalijskiem. Języki te mają wiele wspólnego ze sobą Najbardziej rozpowszechniony w Abisynji jest język tigre.

Dla próby podajemy kilkanaście słów w tym języku.

Bóg—Amlek.
Człowiek—euas.
Kobieta—eszit.
Ojciec—ab.
Matka—em.
Dzień—iom.
Noc—lalit.
Woda—mai.
Ziemia—arat.
Chleb—engira.
Wino—uiem.
Dom—bet.
Pies—keleb.
Koń—feres.
Wielbłąd—gemel.
Oko—en.
Tydzień—kamen.

A oto liczebniki od 1 do 10: norot, chelot, seles, arbae, hanies, ses, sebuk, seman, seo, aser.

RADJO.

WARSZAWA 15 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Audycja dla szkół. 12.30 Koncert Zespołu Haliny Adamskiej-Grosmanowej. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Z rynku pracy. 15 15 Przerwa. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Koncert Ork. Dętej 16.00 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 Pogadanka dla dzieci starszych. 17.00 Odczyt-reportaż z Krakowa. 17.20 Recital fortepian. Stefanji Feltens 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Recital śpiewaczy. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Stare walce (płyty). 19.00 Skrzynka rolnicza 19.10 Program na dzień następny. 19 20 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P.R. 20.00 Aktualny monolog. — 20.30 Koncert symfon. w wyk. ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego. 22,50 Muzyka taneczna (płyty). 23.00 Wiadomości meteor. dla komunik. lotniczej.

Krwawa Czwórka

35

Wyjął z kieszeni gruby pugilares, wypchany biletami bankowemi. Gabrjel Servet powstrzymał go.

Myli się pan—odrzekł — kiedy mówiłem o wymaganiach, nie miałem na myśli pieniędzy.

— Tylko co?

— Córka pańska będzie musiała przyjeżdżać tutaj. Nie mogę do państwa przenosić wszystkiego, co mi będzie potrzebne, a i światła nie będę miał tam tak dobrego, jak w mej pracowni.

— Tylko to? Bardzo to naturalne, co pan nazywa swemi wymaganiami i wcale mnie nie dziwi. Ja sam byłem budowniczym, zatem także artystą do pewnego stopnia i bardzo dobrze pojmuję, że talent pański wymaga otoczenia, do jakiego pan przywykł. Myślałem już nawet o tem, że jeżeli zgodzi się pan malować portret, potrzeba będzie, aby córka przyjeżdżała do pańskiej pracowni.

Gdy wymieniali między sobą te wyrazy, Albert de Gibray wciąż zachwycał się ukradkiem pięknem dziewczęcem, którego wdzięk czarujący wprawiał go w upojenie.

Kiedy tłuścioch powiedział: „Myślałem już nawet, że jeżeli zgodzi się pan malować portret, potrzeba będzie, ażeby córka przyjeżdżała do pańskiej pracowni" — poczuł, że serce mu zabiło niezwykle mocno i że jakby wiatr ognisty musnął go po twarzy.

W tejże chwili blondynka być może mimowoli, zwróciła głowę ku Albertowi i oczy jej spotkały się z oczami młodego człowieka.

Zadrżała i smuga szkarłatna zastąpiła na dwie sekudy delikatny rumieniec na jej licach.

— Ile pan będzie potrzebował posiedzeń—spytał były budowniczy.

— Dwanaście przynajmniej, a najwyżej piętnaście.

— Czy codzień trzeba przyjeżdżać?

— Z początku codzień. ale potem, kiedy zajęty będę akcesorjami, mogę pracować sam i fatygować będę córkę pańską co trzy dni.

— O której godzinie posiedzenia?

— Jak dla państwa dogodniej. Oddaję się całkiem do rozporządzenia.

— Może o dziesiątej zrana?

— Bardzo dobrze.

— Więc już rzecz ułożona.

Albertowi serce zakołatało poraz drugi silniej.

Punkt o dziesiątej przychodził on codzień na lekcje.

Myśl, że znowu zabaczy młode dziewczę, przejmowała go głęboką radością, której nie starał się rozstrząsać.

— Kiedy zaczniemy?—spytała blondynka.

— Chce pani jaknajprędzej?—odezwał się Gabrjel z uśmiechem.

— O, tak.. Może jutro zaczniemy?

— To zależy.,

— Od czego?

— Od rozmiarów portretu. Jak sobie państwo życzą, czy to ma być medaljon, czy naturalnej wielkości?

— Naturalnej wielkości.

— W takim razie będę musiał zamówić płótno, a gotowe będzie nie wcześniej, niż pojutrze i to jeszcze nie napewno. Jak tylko zobaczę się z mym dostawcą, napiszę do ojca pani i oznaczę dzień na pierwsze posiedzenie, który jak pani widzi, nie zależy odemnie.

— Byleby tylko pański dostawca nie marudził—szepnęło dziewczę z niecierpliwością dziecięcą.

— Zwykle jest punktualny, ale polecę mu, ażeby się pośpieszył. Jeszcze jedno pytanie.

— Słuchamy.

— W jakim kostjumie życzycie sobie państwo, ażeby malowany był obraz?

— Dziewczę spojrzało na ojca, a ten odpowiedział:

— Marja tylko co ukończyła pensję, życzyłbym sobie, ażeby na portrecie przedstawiona była w ubraniu pensjonarki z szarfą niebieską, wskazującą, że jest w klasie wyższej. Siostrze mojej bardzo się podoba w takiej postaci, a kostjum ten bardzo jest ładny i gustowny.

— I owszem!

— Pozostaje mi tylko dać panu swój adres, ażeby pan mógł do mnie napisać.

Tłuścioch znowu dobył pugilaresu tak grubo wypchanego biletami bankowemi, otworzył go i wyjął bilet wizytowy, który podał następnie Gabrjelowi Servet.

Artysta wziął go i przeczytał:

Ludwik Bressoles.
25 ulica Verneuil.

Bressoles wstał i młode dziewczę również, myśląc, że ojciec obchodzi.

Ale on, zamiast się pożegnać, przystąpił do stalug, przy których pracował malarz, a na których spoczywał, jak wiemy, prawie już ukończony obraz.

Blondynka podążyła za ojcem, a przechodząc obok Alberta de Gibray, poraz drugi mimowoli zamieniła z nim spojrzenie i znowu się zaczerwieniła.

O trzy kroki stojąc przed stalugami, Gabrjel z niepokojem oczekiwał zdania gości o nowym jego utworze.

— Zapewne przeznacza pan ten obraz na wystawę? — spytał były budowniczy.

— Tak.

— Bardzo zajmujący i przepowiadam panu wielkie powodzenie.

— Tak pan szczerze utrzymuje?

— Słowo honoru, kochany artysto, a mam pretensję, że się znam na tem trochę. To wspaniałe. Przekonany jestem, że córka moja podziela me zdanie. Nieprawdaż Marjo?

— O tak, to bardzo ładne, bardzo ładne!—zawołała Marja de Bressoles.

— Tem bardziej, że to rzeczywistość!—odezwał się Gabrjel.

— Więc ten obraz to nie fantazja?

— Nie na nieszczęście.

— Pan widział to, co pan przedstawił?

— Więc to sportretowanie jest to twarzyczka łagodna, cierpiąca, a pełna rezygnacji?

— Tak i to zupełnie podobny portret. Za model służyła mi biedna, bardzo chora dziewczyna.

— Lecz przecie nie umarła?— spytała Marja niespokojnie.

— Nie, wyszła już nawet z niebezpieczeństwa, przynajmniej jak na teraz wyzdrowienie jej postępuje ciągle, ażeby jednak dojść do zupełnego wyleczenia, potrzebaby jej było troskliwego pielęgnowania, spokojnego życia i trochę wygód.

Wbrew wszelkim przewidywaniom nie umarła, dzięki serdecznej opiece jednej z sąsiadek i przy pomocy pieniędzy, jakich jej dostarczyliśmy, mój uczeń, pan Albert de Gibray, którego mam zaszczyt państwu przedstawić, i ja. Pozostała przy życiu, ale przyszłość jej wydaje mi się bardzo posępna, jeśli tylko ma jaką przyszłość przed sobą.

Przedstawionym będąc tak niespodzianie—Albert ukłonił się.

Bressoles odkłonił mu się i Marja również, zapłoniwszy się znowu.

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.